

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

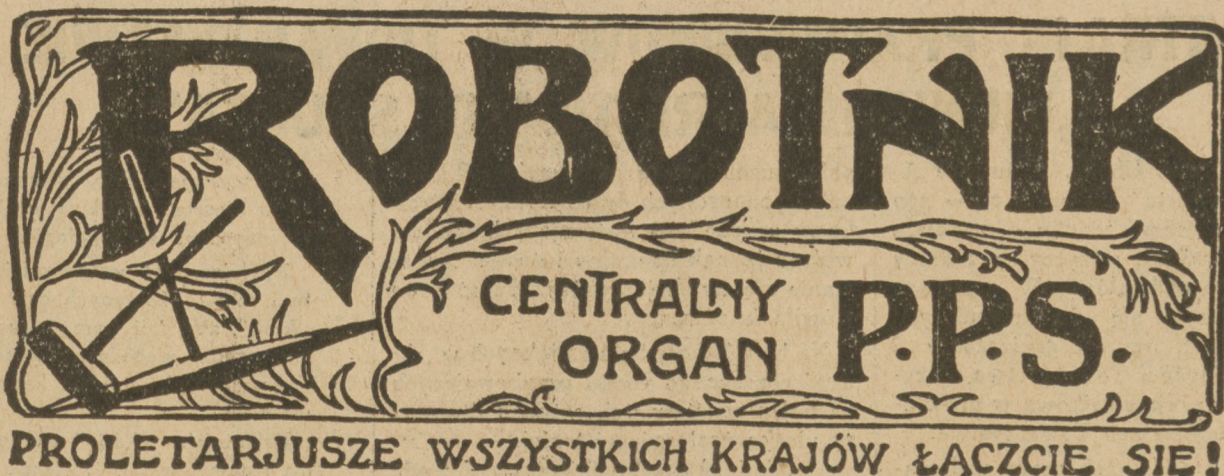
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NA ALARM!

**ZAMACH NA 7-KLASOWĄ
SZKOŁĘ POWSZECHNĄ**

Stosunek rządów pomajowych do oświaty zwłaszcza do szkolnictwa powszechnego, tej podstawy ustroju szkolnego w państwie, charakteryzują najlepiej fakty następujące:

1) wstawienie do budżetu państwowego w roku bieżącym jednego, wyraźnie jednego miliona złotych na budownictwo szkolne, kiedy trzeba wybudować kilka tysięcy lokali, aby dać miejsce tysiącom dzieci w szkole. W latach poprzednich przeznaczano na ten cel od 5 do 20 milionów rocznie. A przecież w roku bieżącym w stosunku do lat poprzednich potrzeby są większe z powodu wzmożonego napływu dzieci. Władze wiedzą ile dzieci nie przyjęto do szkoły dla braku miejsca. Publikacje samego Ministerstwa oświaty zapowiadały wyraźnie kryzys szkoły powszechnej;

2) zakazy Min. Spr. Wewn. powiatowym związkom komunalnym budowania szkół. Jedynie gminom wolno budować — wedle ścisłej litery prawa — wiadomo jednak, że gminy ze względów finansowych nie mogą podjąć temu zadani.

Zredukowanie funduszu budowlanego szkół powszechnych do jednego miliona złotych tłumaczy się kryzysem gospodarczym. Dlaczego więc w latach dobrej koniunktury gospodarczej, kiedy to, zdaniem b. min. Moraczewskiego, kasy skarbowe dusiły się z nadmiaru pieniędzy i „zbrodnia było nie wydawać”, nie przeznaczono choćby pięćdziesięciu z 560-miljonowego „nadmiaru” na budowę szkół?

Dlatego wskazane w budżecie sumy wypłacano na jesieni, w końcu kampanii budowlanej?

Kiedy w dniu 23 lutego 1931 r. udał się do min. Czerwińskiego Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawach równoważnika mieszkaniowego dla nauczycieli i budownictwa szkolnego, p. minister poczytywał sobie za wielki sukces przyrzeczenie od Ministra Skarbu, że z proponowanych mu pierwotnie na budownictwo szkolne dwóch milionów wolał zatrzymać jeden milion na budownictwo, a drugi przeznaczyć na powiększenie liczby etatów nauczycielskich, co razem z oszczędnością Skarbu Państwa wynikającą z przerzucenia równoważnika mieszkaniowego na samorząd (12 milionów zł.) wyniesie 13 milionów i pozwoli zaangażować 4.000 sił nauczycielskich przyjąć do szkoły 200 tysięcy dzieci, a więc 1/4 młodzieży polskiej, znajdującej się poza szkołą! Niejeden z obecnych na audjencji nauczycieli podziwiał p. ministra. Cieszyło niejednego uroczyste zapewnienie, że siedmioletnia szkoła powszechna będzie utrzymana.

Nie przeszły nawet dwa miesiące od tych uroczystych zapewnień, a ten sam minister wydaje okólnik, godzący w jedną z najważniejszych zdobyczy Polski. Niepodległej — w szkole powszechnej. Oto okólnik głosi, że nie przewiduje się ani jednego etatu nauczycielskiego. Nastąpi komasacja oddziałów, liczących po 40 — 65 dzieci w jeden oddział, który często będzie przekraczał setkę dzieci dla jednego nauczyciela. Klasy siódme, w których młodzież utrwała swą wiedzę, względnie zdobywa wiadomości obywatelskie, łączą się z klasą szóstą, czyli poza większymi miastami, gdzie mogą być widoki skomasywania kilku klas siódmych i utrzymania nauki na odpowiednim poziomie, nauka zostanie obniżona! Po wioskach, wobec napływu dziatwy siedmioletniej, klasy siódma, szósta, często nawet piąta mogą być przerzucone na naukę na kursach wieczorowych.

Ziścił się sen wrogów oświaty: zamiast jasnej pochodni — wysoko zorganizowanej siedmioletniej szkoły,

AKADEMIA KU CZCI STANISŁAWA POSNERA

Zarząd Główny T. U. R., oraz komitet uczczenia pamięci
STANISŁAWA POSNERA

urządza w rocznicę Jego śmierci, dn. 10 b. m. o godz. 16.30 w sali Teatru „Ateneum” uroczystą Akademię.

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR. wzywa zorganizowaną młodzież robotniczą Warszawy do ma-

sowego przybycia na uroczystą akademię ku uczczeniu pamięci tow. STANISŁAWA POSNERA.

Poczty sztandarowe kół zameldują się o godz. 4 pop. w szatni teatru u tow. Pietrzykowskiego.

Rewolucja wśród byłych rewolucjonistów

NOSIŁ WILK, AŻ PONIEŚLI I WILKA...

Mimo napadu na drukarnię „Walka” bebesowska ukazała się wczoraj. Nieoceniony to numer. Artykuł wstępny jest prawie w całości poświęcony osobie Medarda Downarowicza, doniedawna jednego z filarów BBS, który wedle „Walki” kierował napadem.

Obecnie dowiadujemy się, że wódz i jeden z twórców BBS, jest bandytą. I to niebywałym bandytą:

„napad, dokonany według wszelkich reguł sztuki bandyckiej, z przerwaniem połączenia telefonicznego, z zatrzymaniem sił wszystkich obecnych w lokalu kierowany przez byłego ministra, w dodatku ministra kultury i sztuki, p. Medarda Downarowicza, jest niewątpliwie wypadkiem nadzwyczajnym i wyjątkowym”.

O przebiegu napadu podaje „Walka” następujące szczegóły:

Gdy kończono numer, do redakcji „wdało się kilkunastu drabów, którym przewodniczył wcale przyzwoicie ubrany jakiś o wypłowiałej twarzy człowiek. Ręka w prawej kieszeni marynarki! Padły krótkie rozkazy. Odrzuć to! Można poznać wysoką technikę; odbyło się wszystko rzeczywiście według recepty”.

Ta „wysoka technika” nie daje spokoju grupie „Walki”. Konkurencyjna zawiść...

Po przerwaniu telefonu, „pracowników redakcji, którzy ze względu na to, że numer poprzedni skończył się późno, pozostali w lokalu (?) budzono pytaniem:

Panie, czy ma pan broń przy sobie? Napastnicy pobili jednego z współpracowników, p. Kliczewskiego, poczem zabrali się do drukarni. Odmontowano maszyny i wyniesiono części składowe. Robił to b. metrapaź „Przedświtu” Szczepański, którym się zajęła policja.

Zabrano sprzęt drukarski, wszystkie metal itd.

Z pośród napastników podaje „Walka”, oprócz Downarowicza, nazwiska: Konstantego Turka, Henryka Urbanka, Miecz. Hertera, Antoniego Szuladzińskiego, Bohemka (delegata szpitala żydowskiego), Zubowicza Romualda, Szulewskiego, Henryka Rządskiego, Henryka Osinińskiego, Zygmunta Rączkę, Juliana Maliszewskiego, Zenona Żukowskiego, Margula. Kilku z nich należało doniedawna do „starej gwardii” Jaworowskiego.

„Walka” pisze, że Downarowicz „nieustannie się usprawiedliwiał, że dochodzi do jednego z jego praw”, że akcja odbyła się „pod pozorem wywindykowania jakichś niewiadomo bliżej jakiego rodzaju pretensyj”. Należałoby z tego wnosić, że Downarowicz ma jakieś pretencje finansowe czy inne do „Drukarza”. Ale „Walka” tłumaczy napad względami czysto politycznymi. Posłuchajmy:

„P. Downarowicz i jego przyjaciele nie mogą tego przeboleć, że nie zostali wybrani do Sejmu. Prawda, Frakcja Rewolucyjna przegrała wybory. Dziś wiemy dlaczego. Przegraliśmy wybory między innymi dlatego, że do puściliśmy, iż na czołowych stanowiskach w naszej partii znaleźli się tacy ludzie właśnie, jak Downarowicz, et tutti quanti. Zdrowy instynkt klasy robotniczej nie miał do nich zaufania — i słusznie. Gdy przegraliśmy wybory, oni uciekli jak szczury z pionącego okrętu.

„Ludziom bez charakteru, bez przekonania, nawet na myśl nie przyszło, że w chwilach niepowodzeń, chwil klęsk, staje się jeszcze raz do pracy u podstaw.

Tak się robi, gdy się ma jakąkolwiek ideę, gdy się ma poczucie idei. Ale cóż mówić o idei z panem Downarowiczem?”

O, bogowie! A któż to wprowadził do PPS. — przed rozłamek — Downarowicza, jeśli nie p. Jaworowski?

Kto go osłaniał, bronił, powoływał się na jego rewolucyjną działalność z czasów zaborczych, jeśli nie p. Jaworowski? I w jaki sposób p. Jaworowski usprawiedliwi przed robotnikami, że z „takimi ludźmi jak Downarowicz” do końca rozłamu w Partii?!

Zbyt uczciwa dodawać, że „Walka” stara się wyzyskać napad dla celów politycznych BBS., że nawołuje do pokrycia strat, wywołanych napadem, że nagle wykryła w Polsce faszyzm, którego nie dostrzegła przez cały czas istnienia „Przedświtu” (obok faszyzmu „Walka” występuje przeciw „solidaryzmowi” o który opiera się grupa Moraczewskiego).

Przyznajemy, że lament, oburzenie, sztuczny patos panów bebesowców nie a nic nas nie wzrusza.

Potępiamy oczywiście napad Downarowicza, jak potępialiśmy i potępiamy każdy inny napad z którejkolwiek pochodzący strony, ponieważ jesteśmy zasadniczo przeciwnikami podobnych metod walki.

Panowie bebesowie najmniej jednak mają prawo oburzać się na swych wczorajszych towarzyszy, gdyż, wspólnie z nimi urządzali napady na członków PPS. na lokale nasze i klasowych związków zawodowych. Niech panowie z BBS. nie szukają sympatii i współczucia dla siebie wśród klasy robotniczej, która doskonale rozumie, że odpowiedzialność za takie „akcje” jak napad Downarowicza spada nie tylko na wykonawców napadu, lecz obniża też moralnie BBS.

Napad Downarowicza świadczy o rozkładzie zarówno BBS. jak „moraczewszczyzny”.

Nowa pożyczka dla Polski

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” z Paryża komunikuje: „Information” donosi bez podania

źródła, że rząd polski prowadzi obecnie układy z pewnym konsorcjum zagranicznym w sprawie nowej wiel-

kiej pożyczki dla Polski. Pożyczka ta ma być przeznaczona specjalnie na zaęgnięcie kryzysu rolnego.

Przed strajkiem generalnym włóknarzy

Paryż, 6.5. (ATE.) Przemysł włókienniczy w północnej Francji stoi przed niebezpieczeństwem strajku generalnego. Rokowania między pra-

cami i kapitałem zostały zerwane. 11 maja ma wejść w życie nowa taryfa płac, która zniża zarobki robotnicze. Jeżeli do tego czasu nie dojdzie

do porozumienia, strajk jest nieunikniony. W okręgu Roubaix zastrajkowało wczoraj kilka fabryk.

ciemności polskie oświecać będzie niby łojówka — szkoła czterooddziałowa!

Obniża się jednocześnie i metody nauczania, gdyż okólnik zapowiada redukcję — i to znaczną — przedmiotów artystyczno-technicznych. Zmniejszy się liczba godzin nauki rysunków, śpiewu, robót, gimnastyki, wystarczy język polski, rachunki i inne przedmioty.

Obniża się metody wychowawcze, gdyż jeden nauczyciel, prowadzący 100 i więcej dzieci nie będzie w stanie organizować różnych instytucji społecznych jak sklepy szkolne,

harcerstwo, koła samopomocy, gminy szkolne, sądy koleżeńskie, czyli tego wszystkiego, co praktycznie przygotowuje do życia.

A mimo wszystko 600.000 dzieci polskich może nie dostać się do szkoły.

Czyż na tem koniec? Coraz czarniejsze chmury kłębią się nad szkołą polską.

Jeden z nowozaangażowanych urzędników Min. W. R. i O. P., dobrze znany w kołach nauczycielskich, pełni obecnie funkcję komisarza oszczędnościowego w szkolnictwie. Obieżdża on kuratoria i odbywa na-

rady z inspektorami szkolnymi. Echo jednej z takich konferencji w K. odbiło się po całej Polsce. Może słuchy są przesadzone, ale faktem jest, że dawni zwolennicy siedmioklasowej szkoły powszechnej zaczynają nazywać ją mrzonką zapalcieńców, którzy nie liczyli się z realizacją swych utopii i możliwościami finansowymi, szkoła taka stała się luksusowym wydatkiem, który gubi nasz budżet państwowy. (!!)

Dałoj gramotnyje! Dokąd to zajdziemy? I cóż ty na to, ludu polski?!

Nauczyciel - socjalista.

Nadzwyczajna Sesja parlamentarna

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż nadzwyczajna sesja parlamentarna zostanie zwołana od dnia 26 maja.

Na Sesję Rady Ligi Narodów

Jutro wyjeżdża do Genewy delegacja Polski na sesję Rady Ligi Narodów. W skład delegacji wchodzi: min. Zaleski, nac. Wydz. Prasowego M. S. Z. p. Chrzanowski i nac. wydziału ustrojów międzynarodowych p. Raczynski i inni.

DROŻYŻNA ROŚNIE

Nowy cennik w Łodzi na m. maj, ustalony przez Międzyzwiązkową Komisję Kupiecką a zatwierdzony przez starostwo grodzkie przewiduje znaczną wyższkę cen całego szeregu artykułów spożywczych.

Zwłaszcza podwyższone zostały ceny nabiału i kaszy.

